

Echo Chetmika

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁ. SKÓRZANYCH W CHEŁMKU

Lok III

Chełmek, od 16 do 30 czerwca 1960 r.

Nr 12 (33)

Szukanie dróg do poprawy

Celem usprawnienia działalności kombinatu Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku, odbyła się w dniu 10. VI br. specjalna konferencja. Wzięli w niej udział przedstawiciele jednostek nadrzędnych, KW i KP PZPR, Związków zawodowych, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie oraz pokrewnych zakładów.

Między innymi byli obecni: Generalny Dyrektor MPL inż. Toruńczyk, Dyrektor Zjednoczenia mgr Kaszuba, Komitet Wojewódzki PZPR reprezentowali: tow. Skiba i Kiełbaso, przedstawiciele Zarządu Głównego Zaw. był tow. Ochocimski.

Organizatorem konferencji chodziło przede wszystkim o wykazanie dotychczasowych błędów pracy kombinatu i na tej podstawie podjęcie wniosków, zmierzających do usprawnienia pracy przedsiębiorstwa.

Go w pierwszym rzędzie wymaga zmiany

Największym niedomaganiem obecnej organizacji była bowiem pełna dwutorowość, opiewająca się w tym, że Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego nie traktowało wszystkich zakładów, wchodzących w skład kombinatu, jako jednej organizacyjnej całości. Bardzo często zdarzało się, że jednostka nadrzędna zarządza się bezpośrednio do podległych nam zakładów, pomijając Dyрекcję kombinatu.

Te sprawy występowały bardzo widocznie przy zatwierdzaniu odrębnych planów dla poszczególnych zakładów, w sporządzaniu sprawozdań, itp. Poza tym brak szerszego zaangażowania dyrekcji kombinatu powodował, że zakłady zmuszone były załatwiać nawet te sprawy, które bezpośrednio w Zjednoczeniu.

Drugim ważnym a nieuregulowanym zagadnieniem, dotyczącym spraw kombinatu, jest kooperacja. Wiadomo, że utworzenie kombinatu miało na celu zagwarantowanie odpowiedniej ilości ułaściwych asortymentów skór z garbarni, wchodzących w jego skład, na potrzeby zakładów obuwia. Dotychczasowa praktyka wykazała, że ten podstawowy warunek nie był w pełni realizowany. Garbarnia w Szczakowej, będąca dla Zjednoczenia zakładem «buforowym», dokonywała na polecenia jednostki nadrzędnej częstych zmian produkcyjnych, dostosowując się do istniejącej bazy surowcowej. Zmiany te nie zawsze były zgodne z potrzebami zakładów obuwicznych, co powodowało niejednokrotnie całkowite rozluźnienie więzi kooperacyjnej z tym zakładem.

Podobnie wygląda zagadnienie kooperacji z garbarnią w Oswiecimiu. Zakład ten, dostosowany do garbowania skór technicznych, nie był w stanie zapewnić nam skór o odpowiedniej jakości.

Trzecim zagadnieniem w organizacji kombinatu były sprzeczności, występujące w interesach zakładów garbarskich i obuwicznych. Wynikało to z utrzymania wskaźników wydajności w garbarniach, które zmuszały te zakłady do produkcji skór, nieodpowiednich pod względem grubości.

Poprawa jest możliwa

Dyskusja, jaka wywiązała się po ogłoszeniu referatu przez dyrektora mgr Działowskiego, wykazała, że poprawa działalności kombinatu jest możliwa. Usprawnienie pracy zależy zarówno od Dyrekcji kombinatu, jak również od Zjednoczenia, któremu przedsiębiorstwo podlega. Do najważniejszych wniosków, wynikłych z dyskusji, które powinny być zrealizowane przez kombinat, należą:

— przekształcenie podległych zakładów w jednostki, pracujące na ograniczonym rozrachunku gospodarczym;

— przy przygotowaniu kolekcji wzorów do produkcji, przedsiębiorstwo będzie musiało brać pod uwagę istniejącą sytuację surowcową i możliwą produkcją podległych garbarni;

— profil produkcyjny powinien być tak ustalony, aby można było zagwarantować najbardziej ekonomiczne wykorzystanie skór spodowych i wierzchołkowych;

— wystąpienie do jednostki nadrzędnej z odpowiednimi materiałami, uzasadniającymi celowość dwojenia skór w podległych zakładach garbarskich, celem uniknięcia strat przy scienianiu skór w zakładach obuwia;

— opracowanie projektu zmiany jednostki rozliczeniowej skór twardych. Obecnie stosowana cena za kg jest niemożliwa z uwagi na to, że o wartości użytkowej skóry decyduje nie jej ciężar, a powierzchnia.

Z. P. S. także zmieni styl pracy

Dyrektor mgr Kaszuba w imieniu Zjednoczenia zapewnił, że w najbliższym czasie dotychczasowy styl pracy naszej jednostki nadrzędnej ulegnie dużym zmianom, a w szczególności:

— Zjednoczenie będzie zamierzać plan dla całego kombinatu. W związku z tym Dyrekcja kombinatu uzyska prawo przerzucania produkcji z jednego zakładu do drugiego.

— Fundusz płac będzie wspólny dla całego przedsiębiorstwa, co stworzy możliwość dokonywania zmian w planach zatrudnienia poszczególnych zakładów.

— Sprawy organizacji księgowości przekazano do wyłącznej decyzji kombinatu. W zależności od potrzeb będzie można księgowość zakładów scentralizować w przedsiębiorstwie, względnie pozostawić w istniejącym stanie.

— Sprawozdawczość z wykonania planu, przesyłana do Zjednoczenia, uwzględnicie będzie jedynie branżę garbarską i obuwiczną bez wyodrębnienia poszczególnych zakładów.

— Dostawy skór gotowych do zakładów obuwia odbywać się będą po cenach zbytu.

— Zjednoczenie przydzielać będzie jeden fundusz zakładowy dla całego kombinatu. Jak z poprzedniego użycia, zadaną, jakiej przypadają nam do wykonania w najbliższym okresie czasu, są poważne. Należy więc dążyć wysiłku, by były one w pełni zrealizowane, co zapewni lepszą pracę kombinatu, a tym samym upełnie na poprawienie osiągnięć w zakresie wykonawstwa planów produkcji.

Kas



Jedną z zasadniczych czynności na montażu obuwia jest dublowanie. Czynność tę powierza się tylko pracownikom sumiennym, o pełnym poczuciu odpowiedzialności za wykonywaną pracę. Do takich właśnie należą wycięzcy na zdjęciu w czasie dublowania Stanisław Fidyk i Jan Siuta z oddz. 443 a. Fot. J. Pawlik

Kooperacja przedmiotem narady K. Z.

Dokonana przez K. Z. partii analiza ugnikłó realizacji w naszych zakładach w I kw. br. Uchwalił III Plenum K. Z. objeła także bardzo ważne zagadnienie, jakim jest kooperacja tak międzygospodarcza, jak i międzyzakładowa. Wiadomo, że od poziomu, na jakim to zagadnienie jest postawione, zależy w b. dużym stopniu ugnikłó produkcyjne i ekonomiczne zakładu.

W poprzednim numerze naszej gazety podaliśmy, że — opierając się na informacji, złożonej przez St. Zajasa na posiedzeniu K. Z. — na odcinku współpracy tak między oddziałami, jak też kooperującymi z nami zakładami, nie zanotowano większych postępów. Na potwierdzenie tego przytoczyliśmy kilka faktów, zecerpniętych ze wspomnianej informacji. W dzisiejszym numerze zamieszczamy dalsze.

Bardzo ważnym, typowym progiem problemem jest także sprawa jakości gumy korbkowej i polanotów. Materiały te, będące produktem — obojętnie, czy Grudzi Zakładów Przem. Gum., czy naszym własnym wykazują różnice kolorów: anuier w tych samych płytach, «ozdobionych» ponadto rozmaitymi smugami i plamami.

Jasie to stwarza trudności i dodatkowe koszty w produkcji, łatwo sobie wyobrazić. Wystarczy, jeśli powiemy tylko, że podeszwy i kłiny z takich płyt trzeba malować, aby nadać im jednokolowy ugnikłó.

Sytuacja na tym odcinku napewno uległa by zmianie na lepsze, gdyby przy sporządzaniu recept na mieszanki gumowe zwracano więcej uwagi na ułaściwość poszczególnych chemikaliów. Ważną także jest rzeczą przestreganie przepisów przy mieszaniu gumy.

O co mamy żal do wydz. 200?

O to, że do produkcji gdnicek dostarcza nieodpowiednio obciążone kłiny, na których występują zmarszczki. Ta właśnie usterka w produkcji stała się powodem interwencji PIH-u w naszym sklepie w N. Hucie.

W imię prawdy trzeba jednakże powiedzieć, że przyczyna tych zmarszczek tkwi w dużej wilgotności drewna, użyciu do produkcji kłoinów w Tarnowskich Zakładach Drzewnych, które pozatym nie usiłują się z obowiązku rytmicznej dostawy obcasów

do czółenek. Z tej przyczyny m. i. oddział w Krakowie notuje kilkakrotnie zahamowanie pracy.

Na odcinku wydziałów produkcyjnych i działu technologicznego stwierdzono, że: 1. Nierpymczność w dostawach półfabrykatów dla szwalni i montażu są w dużej mierze wynikiem szwankującego dostarczania skór do rozkroju.

2. Notowane są dość często fakty nieprawidłowego opracowania elementów; lub ich niewłaściwego przygotowania, w wyniku czego następuje zahamowanie toku odbioru półfabrykatów do poprawy i uzupełnienia.

Na osobną wzmiankę zasługują również przypadki wadliwego wykrawania elementów zarówno wierzchołkowych, jak spodowych. Wtedy zachodzi konieczność uskutecznienia ugnikłó, co razem ujęte ugniera trzele ujemny wpływ na rytmikę pracy warsztatów produkcyjnych.

3. Każdorazowo przy uruchamianiu nowej produkcji występują mniej lub więcej poważne trudności, których przyczyną są rozmaite. Najczęstszymi jednak, to brak doświadczenia i uprawy pracowników przy wykonywaniu nowych czynności, błędne rozwiązania konstrukcyjne, a ureszcie nie przydatne, w mniejszym lub większym stopniu, rodzaje skór.

Dwa razy więcej energii

W produkcji energii elektrycznej w przeliczeniu na jednego mieszkańca, NRD zajmuje już piąte miejsce w świecie. Do końca planu 7-letniego, tj. do 1965 r., produkcja zostanie podwojona w wyniku rozbudowy istniejących już elektrowni oraz budowy nowych kosztem 13 mld. marek. W sumie nowo zainstalowane turbosprężarki zwiększą dotychczasowe moce produkcyjne o dalsze 6400 MW.

Podziękowanie

Dyrekcji i Zarządce Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku jak również wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie

Jerzego Szustera

zast. dyr. do spr. adm.-handl. Ś. Z. O.

serdeczne podziękowanie składa

żona i syn



— Konia z rżędem daję Tobie
I te piękne branki obie.
— Nie, — rzekł rycerz — to jest nie!
Nie chcę konia, pięknych lic.
Tylko jedno by się zdato:
Dobry wkład do PKO.

Teraz trzeba się wytydzić

Urobiła się młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej P. S. w Chełmku przy obsadzeniu topolami drogi na «Podzagórniciu». Kiedy ten piękny czyn społeczny został wykonany, młodzi ludzie, spojrzawszy jeszcze raz na swoje dzieło, odeszli do domu z poczuciem dumy i zadowolenia ze spełnionego obowiązku. Odeszli przeżonani, że zasadzone topole

spotkają się z należytą opieką ze strony mieszkańców «Podzagórniciu».

Alicja, skoro tylko młodzież zniknęła za najbliższym zakrętem, topolami zajęły się kozły i barany i obłupły je z kory. Teraz za okaleczone niemilosierdzie drzewka wstydzić się muszą ludzie, którzy do tego dopuścić nie powinni.

Samorząd Robotniczy a jednostka w przedsiębiorstwie

Pod takim tytułem ukazał się w jednym z ostatnich numerów miesięcznika »Samorząd Robotniczy« bardzo ciekawy artykuł p. A. N. Majchrzak Irenej z Zakładu Badań Sociologicznych P. A. N.

W dzisiejszym numerze drukujemy ostatni odcinek tego artykułu.

W naszym ustroju robotnik występuje w fabryce w dwóch rolach: jako wytwórca i jako współgospodarz zakładu.

Poprzez różne instytucje ma on prawo i społeczny obowiązek kontrolować prace organów bezpośrednio zarządzających oraz wpływać na ich decyzje.

Podjęcie pierwszej roli — wytwórcy — jest w ogóle warunkiem jego uczestnictwa w fabryce, natomiast rola — niezawijmy ją współgospodarza — jest niejako dobrowolna. To, czy i w jakiej mierze zostanie podjęta, zależy od indywidualnej świadomości robotnika. Ale w przypadku nowego robotnika zależy również od tego, w jakiej mierze wyczuje, iż środowisko, do którego wchodzi, oczekuje od niego pełnienia obu ról. To znaczy — czy zostaje przyjęty do pracy wyłącznie jako wytwórca, czy również jako współgospodarz. Wydaje się, że ta druga, moralna strona stosunku do pracy powinna być zaznaczona w samym akcie zawierania umowy o pracę — w samej procedurze przyjmowania nowego pracownika.

Co to znaczy? To znaczy, że ta procedura nie może się ograniczać do minimum, koniecznego dla objęcia stanowiska roboczego. Tym minimum, jest zapoznanie ze stanowiskiem roboczym, z maszyną i rodzajem operacji, które będą zlecane, to zapoznanie z organizacją pracy najbliższego zespołu, w ramach którego pracownik ma funkcjonować. A więc to minimum — to wprowadzenie go w najniższą jednostkę organizacyjno-produkcyjną przedsiębiorstwa jako warunek podjęcia przez niego funkcji produkcyjnych.

Natomiast warunkiem podjęcia funkcji współgospodarza jest orientacja w ogólnych problemach przedsiębiorstwa jako całości. Orientacji tej nie zdobywa się, oczywiście, natychmiast: wymaga ona dłuższego okresu stażu. Niemniej jednak pracownik, podejmujący pracę, powinien zostać niemal natychmiast poinformowany o pewnych generalnych kwestiach.

Przed wszystkim powinien on choćby najogólniej zostać zapoznany z całym procesem technologicznym produkcji w przedsiębiorstwie. Powinien zostać przez kogoś kompetentnego oprowadzony po fabryce. Winien otrzymać przystępną dla niego informację o rodzajach i wielkości produkcji całego przedsiębiorstwa i udziału w niej tej jednostki organizacyjnej, w której ma pracować. I również o zasadniczych trudnościach, z którymi boryka się przedsiębiorstwo. Następnie powinien zostać poinformowany o społecznym ustroju fabryki i — nazwijmy to tak — o społecznych autorytetach fabrycznej zbiorowości, a więc: kto jest przewodniczącym rady robotniczej, związku zawodowego, sekretarzem organizacji partyjnej, gdzie pracują ci ludzie, gdzie są do uchylenia, do kogo, z jaką sprawą może i winien się zwracać itp.

To nic, że nowo przyjęty pracownik nie zapamięta zapewne ogromnej części otrzymanych wiadomości. Pozostanie jednak ogólny obraz całości i to, co dla naszych rozważań najważniejsze, odczucie iż przyjęto go nie jako intruza, poszukującego pracy, lecz kolegę, współpracownika,

na którego się liczy, że przyjęto go również w tej roli, która w naszym ustroju przywraca pracy godność, utraconą w systemie najemnym.

Nie są to zapewne sprawy łatwe. Słyszę już uwagi w rodzaju, kto to ma na to czas, aby łączyć po fabryce z każdym robotnikiem, i widzę charakterystyczne machnięcie ręką. Myślę jednak, że nie jest to kwestia czasu, lecz zgody na pewne przyjęte przeze mnie i zreferowane wyżej założenia. Może te funkcje wprowadzenia pełnić pracownik wydziału personalnego, może ktoś z ramienia związku zawodowego, może delegat rady robotniczej. W jednej z fabryk jugosłowiańskich zetknęliśmy się ze specjalną funkcją inspektora pracy, którego zadaniem było wprowadzenie nowo przyjętych robotników do fabryki, który zajmował się nie formalną, lecz moralną stroną przyjęcia.

Jest to ważne jeszcze z pewnego względu — szczególnie w odniesieniu do młodych ludzi, podejmujących pracę. Taka forma przyjęcia narzuca pewne normy kulturalnego bycia, kształtuje przekonanie, że kandydat na pracownika wchodzi do zorganizowanej społeczności, a nie do luźnego zespołu jednostek.

W Chełmku był i będzie pomnik grunwaldzki

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od daty centralnych uroczystości, jakie odbędą się na polach Grunwaldzkich przy udziale wielotysięcznej rzeszy uczestników. Uroczystości te będą uroczystością 550 rocznicy rozgromienia przez wojska króla Władysława Jagiełły zakonu krzyżackiego. Data przygotowana do upamiętnienia tego historycznego zwycięstwa ogarnęła cały kraj, tym bardziej że wiąże się one z obchodami Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Spółczesność Chełmka również na swoim terenie w sposób szczególnie uroczysty rocznicę tę obchodzić będzie. Na czoło wysuwa się zagadnienie budowy pomnika Grunwaldu w Chełmku. Pomnik taki, jak wiadomo, na tutejszym terenie był, lecz — podobnie, jak i inne pamiętki narodowe w naszym kraju — został zburzony przez okupantów.

Obecnie w 550 rocznicę tej sławnej bitwy pomnik ma być ponownie postawiony z ofiar społeczeństwa i miejscowych zakładów pracy. Powołany już został komitet budowy, którego przewodniczącym został dyr. P. Z. S. Jan Pactus. Tablicę pamiątkową na pomnik podjęła się wykonać W. C. M. O., a sztafeta motorowa miejscowego koła L. P. Z. domierze do Chełmka na dzień odsłonięcia pomnika

22-lipca br. urnę z ziemią z pola bitwy pod Grunwaldem.

W przygotowanym programie uroczystości miejscowych przewidziane są jeszcze inne imprezy, o których komitet organizacyjny obchodu poinformuje w najbliższych dniach mieszkańców Chełmka.

Ze względu na krótki okres, jaki dzieli nas od dnia 22 lipca, koniecznym jest, by wszystkie organizacje, działające na terenie Chełmka i miejscowych zakładów pracy, udzieliły komitetowi obchodu czynnej pomocy w realizacji szlachetnych zamierzeń.

P. Balcerak

Wydajna praca podstawą dobrobytu

Wspaniałą rozwój naszej gospodarki socjalistycznej, dzięki której potrafiliśmy w krótkim stosunkowo czasie odrobić zaoferowane kapitalistyczne i w znacznym stopniu usunąć zniszczenia wojenne, osiągnięcia polskich mas pracujących w dziale budowy socjalizmu w Polsce Ludowej stanowią słuszną pomidło do naszej dumy i radości. Słusznej, bo u źródeł tych osiągnięć leży ofiarny trud milionów ludzi, których wysiłek myśli i rąk decyduje o rozwoju naszej gospodarki.

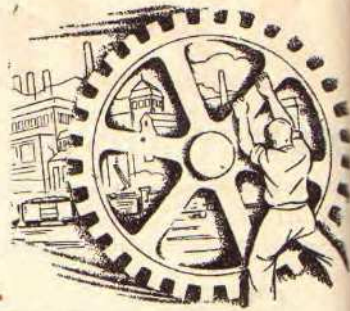
Jeżeli zatem praca jest źródłem naszych osiągnięć, jeżeli ona decyduje o tym, jak żyjemy dziś i jak będziemy żyli jutro, to właściwie w istocie naszego stosunku do pracy tkwi klucz do szybszej realizacji naszych zamierzeń. I dlatego zagadnienie, czy pracujemy z zamilowaniem, czy traktujemy pracę jako przymus, posiada pierwszorzędne znaczenie.

Gdy myślimy o lepszym i kulturalniejszym życiu, musimy także myśleć o tym, by praca nasza była coraz lepsza i coraz wydajniejsza.

To jest nieodzowny warunek dalszego poprawy naszego bytu.

Żyjemy lepiej i dostatniej, niż żyli nasi ojczymie w Polsce międzywojennej. Z dowodami tego można się spotkać na każdym kroku. Weźmy choćby te setki tysięcy samochodów i motocykli, uwiązanych się po naszych drogach. Starsi niech sobie przypominają, jak ludzie ubierali się dawniej, a jak ubierają się dziś. Różnica na korzyść dzisiejszych czasów — ogromna.

Nam tego wciąż mało. Chcemy pod względem stopni życiowej doświadczyć najbardziej rozwinięte kraje. Dobrze. Ale, aby tak się stało, musimy zwrócić się z nimi ujednolicią pracę, która u nas, mimo pewnych osiągnięć w tej dziedzinie, ciągle jeszcze jest dużo niższa, niż u nich.



Co nowego

w W. C. M. O.

Czynione są tutaj starania o wprowadzenie do produkcji wykończonych niskich stali, nie posiadających wadliwych szwedzkich. W tym celu odbyła się w Komitecie Wojewódzkim P. Z. P. B. konferencja z udziałem przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych, Ministerstwa Hutnictwa, Z. P. S. i W. C. M. O. Na konferencji ustalono, że sprawa produkcji stali zajmie się Min. Hutn., które o przebiegu prac w tym kierunku ma w bieżąco informować Wytwórnię.

Zgodnie z uchwałą III Plenum K. C. oraz wytycznymi K. S. R. urealnienie norm w W. C. M. O. odbywa się na bieżąco. Ostatnio zastrzeżono normy na prace hartownicze o 15% i na operacje szlifowania na płasko — o 30%.

Bezpieczeństwo i higiena pracy. W I kw. br. zanotowano 8 wypadków przy pracy, w wyniku których utracono łącznie 76 dni roboczych.

Równoległe do wyższego wykonania planu produkcji wzrosła średnia płaca pracownika o 5,6% (wykonanie planu wyższe o 7,6%). Planowany przeciętny zarobek w I kw. ustalonego został na 5.692 zł podczas gdy faktycznie wyniósł on 6.013 zł. Jest to zjawisko pozytywne, ponieważ wzrost płac został uprzedzony przez wzrost wydajności pracy, równy przekroczeniu planu produkcji.

W okresie sprawozdawczym zanotowano 700 godzin postoju. Złożyły się na to w pierwszym rzędzie ciągle defekty silników elektrycznych w przedkopiarkach kopysto- brak w jednym dniu przez pełne 8 godzin energii elektrycznej na skutek awarii transformatora.

Ogłoszenie

Wytwórnia Części Maszyn Obuwniczych w Chełmku odda bezpłatnie większą ilość trocin bukowych suchych, loco fabryka.

Reflektanci mogą się zgłaszać codziennie w Dziale Zbytu W. C. M. O.

Dyrekcja

Prawdziwe historyjki z obuwem

Prawidłowe rozumowanie. Profesor psychiatrii Hecht (po polsku szczeniaki) z Münchenu był często używany do sądu jako rzeczoznawca do określenia stanu umysłowego oskarżonych. Kiedy pewnego razu profesor Hecht badał winnego, ten na pytanie »Jak się nazywa?« odpowiedział »Krauwiec«. Profesor pytał dalej: »Jaki jest pański zawód?« Oskarżony odpowiedział: »szewc«. Uczony spojrział na badanego nieufnie i ponownie zapytał: »Szewc?« Tak! — odpowiedział oskarżony. Wtedy uczony dodał: »Pan się nazywa Krauwiec, a jest pan szewcem? To jest obłudnie. «Dlaczego?« — zapytał badany. — Pan się nazywa Szczępach, a jest pan osłem«. Badanie zostało zakończone, a rozecznienie zmieniło: »Pan Krauwiec z zawodu szewc, jest w pełni odpowiedzialny za swoje czyny. On jest umysłowo dobrze rozwinięty i daje prawidłowe odpowiedzi na pytania«.

Oszukany

Po siedem dni urlopu przyrzekł udzielić każdemu żołnierzowi dowódca kompanii w Dallas (USA) za odbycie marszu terenowego podczas ulewnej deszczu i przyjęcie do oznaczonego miejsca w suchych butach. Dowódca został oszukany przez swoich żołnierzy, ponieważ wszyscy przyszli do celu w suchym obuwu, które przez 20 km nieśli zapakowane w plecach.

Obuwie musi być pierwszej jakości

Czasy się zmieniają i my się z nimi zmieniamy. Tak mówi przysłowie łacińskie, które bynajmniej nie jest abstrakcyjne, bowiem znajduje swoje uzasadnienie w rzeczywistości.

Spróbujmy dla potwierdzenia tego posłużyć się konkretnym przykładem.

Ludzie starsi, liczący dziś mniej więcej 40 i więcej lat, pamiętają zapewne te czasy, kiedy obuwie było dla znacznej części polskiego społeczeństwa prawie luksusem. Posiadać jego przypisywał mu dużą wartość i z tego względu używał obuwia tylko w ważniejszych okazjach. Widok dzieci, chodzących od uczesanej włosy aż do późnej jesieni bosy, nawet do szkoły, nie dziwił nikogo, bo był zjawiskiem powszechnym.

Tak było oczywiście, w Polsce międzywojennej i było spowodowane ówczesną kiepską sytuacją materialną większości społeczeństwa, którego szczeniaki dochody starczyły ledwo na skromne utrzymanie i jaki taki przyzbytek.

Czasy się zmieniły i to radykalnie. W obecnej dobie ludzie nie tylko nie cierpią na brak obuwia, a dzieci nawet na zabawach koło domu nie ujrzą biegających bosy, ale społeczeństwa nie zadawała już sam fakt posiadania więcej niż jednej pary butów.

Spółczesność dyktuje, jakie te buty mają być. Tak jest — ludzie żądają obuwia młodego tak pod względem fasonu, jak i koloru, a zarazem starannie wykonanego. I to jest jednym z wielu przejawów wzrastającego dobrobytu.

Zaspokajając w maksymalnym stopniu te żądania, mieć nadzieję z wymaganiami społeczeństwa jest głównym obowiązkiem producenta, to znaczy także naszym. I obowiązkiem temu musimy uczynić zadość. Produkujemy przecież obuwie, które musi być pierwszej jakości, aby mogło sobie zyskać uznanie konsumentów. Musimy skutecznie rywalizować w tej dziedzinie z groźnymi konkurentami.

Słyszysz się od pracowników, że na przeszkodzie w podnoszeniu jakości i estetyki obuwia stoi często niezadawalająca jakość skór. Tak — to twierdzenie jest słuszne, ale tylko częściowo. Znana jest bowiem stara prawda, że przy dobrym wykonaniu i starannym wykończeniu produktu, wady w wyglądzie materiału stają się mniej widoczne, co oczywiście zakładów garbarskich nie zwalnia od obowiązku dążenia do coraz lepszej jakości skór.

Nie sieją ni orzą, a przecież zbierają

Niemalø trudu, a takżę i grosza ułożył działkowiec w uprawę swoich działek. Wiadomo — komu się nie leni, temu się zieleńi. Zapłacił wycę za nawóz i orkę, potem kupił nasion i sadzonek. A kiedy inni szli na spacer lub kładli się do poobiedniej drzemki, oni, t. zn. działkowcy, siadli, sadzili i plewili, bo zieleniły się nie tylko jarzyny, ale i chwasty. Podlewali też, jeśli było potrzeba, kopali rowy odwadniające, gdzie było za mokro, i tępili jak mogli turkucie, zwane pospolicie niedziadkami, uważając je za największych szkodników.

A jednak przekonali się działkowcy w ogrodzie nr 1, że turkucie za swoim szkodnictwem nie są jeszcze takie najgorsze. Batalion turkuci nie potrafił w ciągu roku tak po wandalu spustoszyć działek, jak to z kilkoma w ciągu jednej godziny uczynił zły człowiek. Skradł to, co uznał za nadające się już do spożytkowania, lecz więcej zniszczył, wyrwijając i tratując młodzieńkie, nierozrosnięte jeszcze rośliny. Nie ostal się przed nim nawet upskopienny krzak agrestu, któremu odciał koronę, pełną zielonych owoców. Teraz tam sterczy skaleczony bezlistnie pień na dowód, że to miejsce nawiedził zły człowiek.

Działkowcy zastanawiają na turkucie pułapki. Czy nie byłoby wskazane ponownie o pułapce na tego dwunożnego szkodnika?

To będzie pożyteczna wycieczka

Rada Zakładowa Wytwórni Części Maszyn Obuwniczych w Chełmku nawiązała ostatnio kontakt z Hutą Stali Szlachetnych «Warszawa», z Polskimi Zakładami Optycznymi oraz z Zakładami Radiowymi Kasprzaka w Warszawie. W wyniku powyższego w niedługim czasie do tych trzech zakładów naszej stolicy wyjedzie kilkunasto-osobowa wycieczka celem zapoznania się ze stosowanymi tam procesami technologicznymi w zakresie obróbki metali oraz w celu wymiany doświadczeń technicznych. W wycieczce udział wzmą czeloni racjonalizatorzy produkcji, kilka osób z dozoru technicznego oraz kilku techników z opracowania technologicznego produkcji, jak również uzorowi pracownicy i członkowie aktywu gospodarczego. Przy tej okazji uczestnicy wycieczki zwiędzą także zabytki stolicy.

Nieszczęsny chodnik

Już dwa razy był rujnowany przez lekkomyślnych kierowców wyurotek i spychacza nowy chodnik z betonowych płyt na budującym się stadionie. Dwa razy przychodzili robotnicy i, zastąpiwszy pogniecione płyty nowymi, przypuszczali chodnikowi pierwotny wygląd. Ze tego nie robili za darmo, nie trzeba chyba dodawać. A płyty też kosztują.

Teraz po raz trzeci trzeba będzie zatrudnić ludzi przy naprawie chodnika, bo znouu został zrujnowany. Przechodzący tamtędy ludzie nie mogą się nadziwić takiej niszczycielskiej robocie. A ciekawe jest to, że kierowcy wyurotek, wywozających ziemię, dopiero po spowodowaniu tej szkody zorientowali się, iż po chodniku jeździć nie należy, i obrali sobie inną drogę.

Ano — zobaczymy, czy sprawdzi się tutaj przysłowie »Do trzech razy sztuka«.

Chirurgia płuc

Kiedy płuca są już poważnie zaatakowane przez gruźlicę i kiedy leki nie pomagają, nie oznacza to ucale, że dla chorego nie ma ratunku.

Z pomocą przychodzi mu chirurg. Otwiera klatkę piersiową, wycina chorą część płuca, a czasem nawet całe płuco — i w ten sposób usuwa ognisko choroby, a choremu przywraca zdrowie.

Technika chirurgii płuc poczyniła w ostatnich latach tak duże postępy, że dziś zabieg taki — jakkolwiek trudny dla chirurga, a radykalny dla chorego — nie jest rzadkością. W Polsce chirurgia płuc stoi wysoko dzięki dobrej organizacji pracy, dobremu wyszkoleniu specjalistów i wyposażeniu technicznemu. Ogółem w kraju operuje się około 2.000 przypadków rocznie zarówno dorosłych, jak i dzieci — i to nie tylko w głównych ośrodkach chirurgii płuc (Zakopane, Warszawa, Poznań, Wrocław), ale i w wielu szpitalach i klinikach.

— Resekcja płuc — mówi znakomity polski torakochirurg prof. Wit Rzepecki w Zakopanem — jest obecnie jednym z najsurowszych sposobów leczenia gruźlicy.

Pożegnanie ze szkołą

W podniosłym nastroju odbyło się 23. bm. zakończenie roku szkolnego w Zasadniczej Szkole Zawodowej Przem. Skórzanego w Chełmku. Do zebranej w świetlicy młodzieży przemówił dyr. szkoły Julian Sapeta.

Ze skupieniem i podnieceniem na twarzach słuchali uczniowie i uczniowie słów, w których mowa przedstawiał w skrócie przebieg roku szkolnego, wymieniając ustepujące w czasie jego trwania plusy i minusy, zapisane na konto uczniów.

Pokreślił wycę dyrektor, z uznaniem to, że wzrosło wśród uczniów — nie duże początkowo — zamiłowanie do porządku i czystości osobistej i poprawiła się znacznie frekwencja na zajęciach. Wytknął natomiast niewłaściwy stosunek do nauki pewnej części młodzieży i zapowiedział do niej o poprawie. Przemówienie zakończył życzeniami miłego i pożytecznego spędzenia wakacji.

Wzruszający i pełen serdecznej atmosfery był moment wręczania wśród gorącego aplauzu przedującym uczennicom i uczniom nagród za dobre postępy w nauce. Honorownieśli na stole przed gronem nauczycielskim rosi stos wianek kwiatów, jako wyraz u-

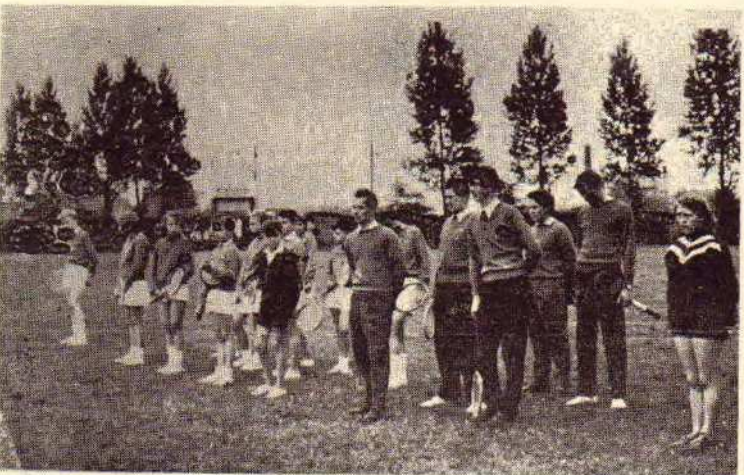
czyniowskiej wdzięczności za trudny, poniesione przy ich wychowaniu.

Na zakończenie odbyła się część artystyczna, na którą złożyło się wygłoszenie przez uczennice monologów i odpiewanie kilku piosenek. Akompaniował na akordeonie Sanocki, zaś z roli konferansjera wywiązał się znakomicie W. Gomułka, obaj członkowie kadry nauczycielskiej tej szkoły.

Śród uczniów, pobierających naukę w Szkole mistrzów, utworzonej przy Zasadniczej Szkole Zaw. Przem. Skórzanego w Chełmku, wyróżnili się w nauce i na zakończenie roku szkolnego nagrody otrzymali: Józef Galisil i Kazimierz Daneł.

Jako najlepsi z pomiędzy uczących się zawodu i uczyszczających do teje szkoły, nagrodzeni zostali: Adam Kobylczyk i Józef Szuba z P. Z. S. oraz Edward Wolan, Antoni Hebda i Stanisław Gorczyca z W. C. M. O.

Po spartakiadzie w Chełmku



Uczestniczki i uczestnicy Spartakiady czekają na ogłoszenie jej wyników i ... na nagrody. Zdjęcie J. Pawlik

Wspomnienie o przednówku

Dawał się niegdys ludziom we znaki przednówek. Samo wspomnienie o nim napawało lekkiem znaczną część ludności, szczególnie wiejskiej. Nim nowe ziemniaki czy zboże można było z pola zbierać, trzeba było przez dłuższy lub krótszy okres czasu niedojadąć czyli poprostu głodować. Kurczyły się szybko gromadzone z wielkim trudem przed zimą jakie takie, przeznaczone skromnie zapasy żywności, a do nowego było daleko. Kurczyły się więc także ludziom coraz mniej napełniane żołądki, a za to pasek, podtrzymujący spodnie, wydawał się coraz dłuższy. Tak było dawniej na przednówku.

Najbardziej dotkliwie odczuwała przednówek przedludnia wieś polska. Za duzo było tam gęb do jedzenia, którego nigdy nie było poddostatkim. Skończyły się ziemniaki w piwnicy i rzadko już w której chałupie słychać było charakterystyczny turkot żaren, trących na gruba rawówek resztki zeszloro-

znego zboża na zacierkę. Chleba nie było za co kupić, bo i zarobku nie było.

W Polsce Ludowej znikło zupełnie damne pojęcie przednówka. Niema już ludzi głodnych, niedojadających i dla złagodzenia głodu sprzedających już naprzód dzieciom czy kulkami swoją siłę roboczą za miarkę żyta lub ziemniaków. Zarna pamiętają jeszcze tylko starsi, bo i na cóż one komu teraz potrzebne? Chleba dziś przecież jest dość i każdy ma możność kupić go sobie, ile zechce.

Skąd po tylu latach o tamtym przednówku? — zapytacie. — Bo w Chełmku przez kilka dni w czerwcu było w sklepach za mało chleba. Nie było ucale drożdży, by ludzie mogli sobie coś upiec. I wtedy właśnie przypomniało mi się o przednówku. Bo dawniej w czerwcu też nie było dość chleba, tylko że w całym kraju i z innych przyczyn.

Przy okazji wspomnę także o innych bolączkach w zaopatreniu Chełmka. Nie o braku

mleka, bo trudności na tym odcinku istnieją rzę i o w Chełmku i mają swoje uzasadnienie. Ale dlaczego brak jest w Chełmku dorsza szejczego, mroźnego czy filetoów z dorsza, które się przecież tak bardzo propaguje jako doskonały artykuł spożywczy? Dlaczego Chełmek nie jest regularnie zaopatrywany w mleko i smietanę?

Ktoś, kto przedziela na Chełmek pułę tonarową, powinien mieć na uwadze to, że Chełmek nie jest wsią, lecz osiedlem, a ma być miastem.

Stracony czas nie wróci

Opustoszały sale szkolne i pograżyły się w ciży na dwa miesiące. Dla uczącej się młodzieży nastal czas błogiego wypoczynku i rozkosznej beztraski.

Ale czy dla wszystkich? Są przecież tacy, którzy przez lekkomyślność, rzadziej z przychylnych obiektujących, nie wykorzystali uszytnych swoich możliwości w minionym roku szkolnym tak, by wakacje mogli spędzić w poczuciu spełnionego obowiązku. Obowiązku wobec siebie, rodzicom i państwu, które na szkolnictwołoży ogromne sumy.

Tym uczniom rozkosz dni wakacyjnych przesłaniać będzie cię żal za straconym rokiem i wstyd przed kolegami i rodzicami. Towarzystwo im będzie nieustanna troska o to, co zrobić z sobą po wakacjach.

Najwięcej spośród nich będzie takich, którzy sobie postanowią poprawę w nowym roku szkolnym. Przrzekną ją zmartwionym rodzicom, którzy zausze tylko dobro swoich dzieci mają na uwadze.

Jilka, żeby to postanowienie poprawy nie było słomianym ogniem.

Z kraju i ze świata

75 tys. uczniów w rzemiośle

Przebuduje się, że liczba uczniów w rzemiośle indywidualnym wyniesie przy końcu najbliższej 5-latki około 75 tys. osób. Biorąc pod uwagę fakt, że obecnie liczba uczniów wynosi około 48 tys. będzie to postęp dość znaczny. Największy wzrost liczby uczniów przebuduje się w rzemiosłach usługowych. Np. w branży budowlanej o 150 proc., w instalatorstwie elektrycznym o 120 proc., w kowalstwie o 100 proc., w ślusarstwie 80 proc., w radiomechanice o 120 proc. i we fryzjerstwie o 140 proc.

Krakowskie bagażniki w radzieckich samochodach

Krakowska Spółdzielnia »Współpraca« ulepskuje w najbliższych miesiącach do ZSRR większą ilość bagażników samochodowych. Będą one wchodzić w normalne wyposażenie wszystkich produkowanych w Związku Radzieckim typów samochodów osobowych. »Wolga«, »Zimów«, »Zajek« i »Moskwiczów«.

Coraz więcej i taniej

W Czechosłowacji oddano w ubiegłym roku do użytku 65 tys. mieszkań, a koszt budowy mieszkania waha się w granicach od 70 do 120 tys. koron. W bieżącym roku zaplanowano budowę 80 tys. mieszkań. Plan 7-letni przewiduje zwiększenie wydajności pracy w budownictwie o 53 proc. i obniżkę kosztów własnych o 3 proc. Średni koszt jednego mieszkania wyniesie ma w CSR 59 tysięcy koron.

Może pomoże...

(jeszcze parę nonsensów)

Za wysokie progi. — Szereg dachów nowego osiedla ozdobiły anteny telewizyjne. W czasie najowych burz uidać było ich iskrzące końcówki — efekt dla oka przyjemny, ale dla budynku i jego mieszkańców straszliwie niebezpieczny. Pomysł, że narzekamy na biurokrację, a tu kto chce i jak chce montuje na »komunalnym« obiekcie pułapki na... pioruny. Skoro wydał grubszą forę na odbiorniki, miałby jeszcze martwić się o uzimienie? Dla administratora to za wysoko, na pewno nie zauważy!

Przechytrzył. — Patrzmy na to marnotrawstwo! Jak bym tak obszedł teraz zakład i pobierał te pojedyncze ceble, to bym mógł sobie chlewik wybudować!

Postęp techniczny. — Nosiło się po 10 par wykroi na rękach — teraz wozit się je elektronózkim!

Nadgorłticy. — Tak skutecznie zlikwidowali zwyali ziemi w pionie czwartym, że dla zaobalenia zielenców trzeba było wypełniać doły.

Rzeka mucha do komara. — Jak to będzie z naszym planem stu przypadków tyfus rocznie, skoro skanalizują nam teren ośrodka uczasów?

— I ty uierzysz w taką lipę?

Smaczne!

Trzeba mieć nieograniczony zapas tupeu, aby do zakładu przyczozić pieczywo tak obskórnym wozem.

Szpila R.

Ze sportu



Znowu udana impreza sportowa w Chełmku

Repertuar kina w Chełmku

Table with 3 columns: Program number, Title, and Duration. Lists movies like 'Margaryta strzeż się', 'Dom nad urniśkiem', etc.

Wkrótce po spartakiadzie zakładowej, o której napisaliśmy w poprzednim numerze, odbyły się w Chełmku Zawody Kościuszkowskie.

W zawodach startowało łącznie 47 uczestników, rekrutujących się z pośród młodzieży miejscowych szkół i zakładów pracy.

Trasa zawodów była bardzo urozmaicona. Prowadziła drogami leśnymi i polnymi, a częściowo także ulicami, co mieszkańcom Chełmka dało możliwość obserwowania zawodów.

Taką to trasą, pokonując różne przeszkody,

przebiegli zawodnicy, z których trzy pierwsze miejsca zajęli kolejno, w czasie:

Table with 2 columns: Name and Time. Lists winners like Krystyna Ryszka (48.3 min), Janina Węgiel (49.0 min), Anna Węglarz (50.0 min).

Table with 2 columns: Name and Time. Lists winners like Józef Porwit (32.5 min), Stanisław Wrolek (33.3 min), Kazimierz Firek (40.35 min).

Table with 2 columns: Name and Time. Lists winners like Franciszek Porwit (30.35 min), Adam Witkowski (31.10 min), Stanisław Janiga (32.30 min).

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymali pamiątkowe dyplomy i nagrody, ufundowane przez dyrekcję i rady zakładowe P. Z. S., W. C. M. O., L. P. Ob. oraz G. S. Chełmek.

Tarnovia - Chełmek

4:2 (2:2)

Chełmek - Płaszowianka

8:0 (1:0)

Gdyby z tych ośmiu bramek można było siedem lub chociażby sześć przenieść jako zbędną nadwyżkę na pokrycie strat w kilku poprzednich meczach...

Już po pierwszych minutach gry można było wnioskować, że tym razem punkty zostaną w Chełmku. Nikt jednakże nie przypuszczał, że goście - którzy szczególnie w pierwszej połowie nie tylko dzielnie odpierali groźne ataki gospodarzy...

Zapoczątkował ją Gowin, strzelając w 10 minucie pierwszą bramkę. Mógł Porwit o 7 min. później poprawić na 2:0, lecz z czterech kroków trafił w aut, a w chwili później groźny jego strzał wyłapuje bramkarz.

Po przerwie wiadomością poco zastąpiono Pońca Śniadkiem. Na zupełnie obecnej sobie pozycji prawoskrzydłowego ugiął on gorzej od smęgo poprzednika.

W 52 min. gry Dorczak poprawia na 2:0. Przyszło mu to łatwo z dokładnego podania Jugasa, który za chwilę główkuje obok słupka uprzedzając, lecz w 3 min. później poprawia się i strzela trzecią bramkę.

Zegar wskazywał właśnie 71 min. gry, kiedy po pięknej bombie Jugasa, tym razem z wolnego, piłka po raz czwarty zatrzymała się w siatce. A potem w odstępach czterominutowych Porwit zdobywa dalsze dwie bramki, w tym jedną z ładnego wypracowania Śniadka.

Leżący chłopcy, obsługujący zegar, zdoleli po stronie gospodarzy wstawić tabliczkę z cyfrą 6, a już po minucie musieli ją zmienić na siódemkę.

Na minutę przed końcowym gwizdkiem Suder po raz ósmy wyjmował piłkę z siatki.

Posłał ją tam znowu - po ładnej kombinacji całego ataku - Porwit, ustalając wynik meczu.

Rezerwy 3:5 (2:4)

Druga drużyna Chełmka zagrała ten mecz słabo i wynik odpowiada mniej więcej przebiegom gry.

Kabel - Chełmek

6:2 (3:1)

Rozżarzona po meczu z Płaszowianką iskra nadziei dla Chełmka przygasa znowu. Szanse już teraz, nawet teoretyczne, są bardzo znikome.

Strzelcami bramek dla Chełmka byli Sworzeń i Wesolek.

Chełmek - Sandecja 2:2 (0:1)

Chełmek stracił znowu jeden punkt na własnym boisku. Mecz prowadzony był w dość ospalym tempie i dość chaotycznie przez obie strony.

Kapitałny był sędzia, którego werdykt - sprzecznej reszta - z orzeczeniami sędziego bocznego - wywoływały raz po raz burzę protestów na widowni.

Obie bramki uzyskał Gowin.

Rezerwy 3:1

Bramki zdobyli: Hebda, Matysik z karnego i Cholewa.

Tenis

Juniorzy Chełmka zdobyli pierwsze miejsce w rozgrywkach o D. M. P.

Pięknym sukcesem mogą się poszczycić juniorzy sekcji tenisowej naszego klubu. W finałowym spotkaniu o Drużynowe Mistrzostwa Polski na szczelbu wojewódzkim rozegranym w Krakowie z drużyną Cracovii...

Przyjemną niespodziankę sprawili dziewczęta, Białkówna i Bulińska, które wygrały wszystkie spotkania przewidziane regulaminem, zdobywając dla drużyny trzy punkty.

A oto wyniki:

Table with 2 columns: Match and Score. Lists results like Radzicki pokonał Michalika 6:2, Jewak wygrał z Solewskim 7:5, etc.

W mistrzostwach seniorów województwa krakowskiego rozegranym w Krakowie nasi zawodnicy uzyskali następujące wyniki:

Table with 2 columns: Match and Score. Lists results like Fucze - Nicieja (Cracovia) 6:0, 6:0, Jewak - Solewski 6:0, 7:5, etc.

UWAGA: Wojew. Przedsięb. Kin w Krakowie zastrzega sobie prawo zmiany programu.

HUMOR



Rozalia, lekarz zapytuje, jak się czuje. Co mam mu powiedzieć?

To prawda. Drobiazgi sprzątają nam zawsze więcej kłopotu, niż rzeczki wielkie. Tak, to prawda; łatwiej jest znaleźć swój dom, niż klucz do niego.

Dużo nas, dużo...

Pewna starsza pani, która przyjechała z Węgier, aby odwiedzić swoją córkę, mieszającą w Krakowie, po dłuższym spacerze ulicami naszego pięknego miasta stwierdziła: - To nie do wiary, jak u was dużo dzieci...

Warto przypomnieć, że w porównaniu z latami przedwojennymi przyrost naturalny w Polsce znacznie się podniósł (ilość urodzeń żyjących 1935-38 - 25,3 na 1000 mieszkańców - zaś 39,7 w latach 1949-53).

w latach 1935-38 do 18,1 w roku 1949 i 19,5 w 1953 roku. Dopiero od roku 1957 zaczął się nieznaczny spadek do 18,1 i 17,9 w 1958 r.

Mimo to jednak należy do krajów, przodujących w przyroście naturalnym. Spójrzmy na tabelkę (dane za rok 1958).

Table with 3 columns: Country, Birth rate, and Death rate. Lists countries like China, USA, USSR, etc.

Przytoczona tabelka w sposób dobitny przekonuje nas, że największy przyrost naturalny poza Chinami i Holandią notują kraje bogate i bardzo rzadko zaludnione, a więc Kanada, ZSRR, USA, Australia.

Węgry, CSR i Dania. Dla porównania w USA na 1 km² przypada 22 osoby, w ZSRR - 9, w Kanadzie - 2, w Australii - 1.

Polska w 1946 r. liczyła 23.930 tys. mieszkańców. W 1950 roku już 25 milionów a w 1958 - 29 mln, czyli: od roku 1950 przybyła nam średnio na rok około 0,5 mln ludzi!

Wprost niemożliwe jest nie chcieć, że 48 procent ludności polskiej ma mniej niż 24 lata, a 36 procent mniej niż 18 lat!

Wszystko byłoby bardzo piękne, gdyby ten niezmiernie wysoki przyrost naturalny nie pociągał pewnych konsekwencji gospodarczych. A właśnie idzie o to, że dla naszych 600 milionów dzieci rocznie trzeba zapewnić odpowiednią ilość mieszkań, miejsc w szkołach, szpitalach, szkołach, nie mówiąc o odpowiedniej ilości miejsc pracy.

Właśnie mieszkańcy... Czy wiecie, że w latach 1956-1958 oddano w Polsce do użytku 944 tys. izb? Budownictwo mieszkaniowe - mimo że zajmujemy tu II miejsce po ZSRR w krajach obozu socjalistycznego - wciąż nie nadąża za potrzebami, wynikającymi z o-

gromnego przyrostu naturalnego. A tymczasem już obecnie na każdą izbę w Polsce przypada 1,8 osoby. W gorzej od nas sytuacją jest tylko Jugosławia (2,3 osoby na izbę) i Grecja (2,2), podczas gdy np. w ZSRR mamy 1,5 osoby na izbę, we Włoszech - 1,2, w NRF 1,1, we Francji - 0,9, w Anglii, Belgii, Norwegii - 0,8...

Zastanówmy się teraz nad problemem zatrudnienia. N. p. jedno miejsce pracy w przemyśle kosztuje średnio 200 tys. zł. Pomóżmy to przez setki tysięcy młodych ludzi, którzy zaczęli osiągać wiek zdolności do pracy w latach 1964-70, a wtedy otrzymamy wliczenie, jak wielkie sumy obejmują ten rachunek. Czyli - ile już dziś należy inwestować na ten cel! Obliczenia - obliczenia, skąd jednak znaleźć pieniądze? No, właśnie - skąd?

Nasz wielki przyrost naturalny - to nie tylko wielce skomplikowany problem ekonomiczny i socjalny, ale również prostopo sprawa piekielnie kosztowna... (Gazeta Krakowska)